Ner. 71. Lwów, dnia 6. listopada — Czwartek. **1856.**

Wychodzi we Lwowie: we Wtorek, Czwartek i Sobotę.

PRZEWODNIK.

jako dodatek bezpłatny do **Dziennika literackiego**.

LITERACI MINORES I AMATOROWIE LITERATURY.

(*Ustęp z opowiadania Wacława Szymanowskiego.*)

(Ciąg dalszy.)

Zaledwiem potrafił uspokoić pana Dziubałkiewicza, tak go te żelazne rzeczy rozjątrzyły, nareszcie zimna krew wróciła mu, siadł przy stoliku i po dwugodzinnej pracy, wystosował mi list porządny.

Ale też powiadam ci, że udało mu się całą gębą. Jak to było poetyczne, a czułe, a wzniosłe, aż sam się rozpłakałem kiedym przeczytał, dałem mu 10 złp., kazałem przyjść za tydzień, a sam się wziąłem do przepisywania listu. Nie masz wyobrażenia jak mi dziękował za moją łaskawą protekcję literatury i z jaką pokorą całował mię w ramie.

Więc przez trzy czy cztery tygodnie ten pan przychodził regularnie a zawsze sprawował się potulnie i bardzo przyzwoicie, i pisał za mnie listy które widocznie musiały się bardzo podobać bo mi regularnie odpowiedź nadsyłano.

Pewnego jednak dnia, pan Dziubałkiewicz przyszedł późniéj niż zwykle, a minę miał weselszą i coś mu dodawało jakiejś ognistej fantazji, bo kapelusz zdjął dopiero we drzwiach od mojego pokoju, stukał mocno bótami o podłogę, on co zazwyczaj na palcach chodził, kołnierzyki jedyny ślad bielizny jaki na nim widać było, miał mocno w górę pociągnięte, i nie nazywał mnie Jaśnie Wielmożnym co także dziwnem mi się wydało, bo nigdy mnie jeszcze od niego ten despekt nie spotkał.

Ale...... zapomniałem ci powiedzieć, że miał nawet cygaro zapalone w ustach, i bez ceremonji strząsał popiół na podłogę froterowaną, czego ja bardzo nie lubię.

— Wracam z knajpy na Żelaznej ulicy, rzekł do mnie nie ukłoniwszy mi się nawet, bawią się tam wybornie, bo całą noc przesiedzieliśmy na hulance. Teraz znów od rana piją już tam, grają w bilard, ale ja wyszedłem, bo obowiązek przedewszystkiem, a niechciałbym uchybić z wizytą do ciebie bratku, bo suto płacisz, dalibóg że suto, dodał uderzając mnie po ramieniu, a przytem kocham cię tatulku, bo jesteś rozsądnym człowiekiem, i potrafisz ocenić tych co mają rozum za ciebie; bo że mają to mają, nieprawdaż?

Stałem osłupiały, zdziwiony tą jego poufałością, nie wiedząc co odpowiedzieć.

Ale jego moja twarz zdziwiona wcale jakoś nie zbijała z pantałyku, owszem bez dalszych korowodów, wziął najwygodniejszy fotel, zasiadł przy stoliku, i wydobywszy z kieszeni kałamarz i pióra, zaczął pisać.

Ale jakoś dłużej się namyślał niż zwykle, często gryzł pióro, skrobał się po czole, przemazywał co chwila, mówił sam do siebie jakieś niezrozumiałe wyrazy, a czasem słyszyć mi się zdawały głośniejsze wykrzykniki, „wybornie!" — „doskonale!" — „ot to jest rzecz!" — „Niech mi któren z nich tak napisze, zje djabła jeżeli mu się uda!' i t. p.

Nareszcie skończył, jeszcze raz przeczytał sobie pół głosem poprawiając tu i owdzie, potem usiadł i rzekł do mnie.

— No, jeżeli kiedy to teraz powinieneś pan mi dać trzy ruble zamiast dziesięciu złotych. — Urżnąłem panu odę. A to powiadam panu cudo, bo byłem w natchnieniu. A nie wyrzucisz pan pieniędzy w błoto, bo dziś miałem ogromne natchnienie i chyba oszaleje z radości jak to przeczyta.

I zaczął na głos deklamować mi wiersze, których na szczęście zachowałem przy sobie kopję oto ją masz.

I to mówiąc, Kacper podał mi do ręki papier na którym wyczytałem następującą poezję.

DO......... (*)

O piękność piękności!
Jakąż rozkosz czuję
Gdy cię ma pani
W rączkę pocałuję
Z natury.

Co za piękność do najwyższej potęgi podniesiona
Która żadna ręka w piórze wyćwiczona
Opisać nie może
O mój wiekuisty Boże
Skróć me nędzne życie
Albo daj mi cię
Z natury.

Gołąb śpiewa na drzewku,
I skrzydełkami trzepie,
A ja przy każdym wiatru powiewku
Do ciebie sercem się lepię
Z natury.

Tyś jest dla mnie ubóstwioną
Jako dzieci dla pelikana;
Ja kocham wszystko w tobie kochana
I oczki i ząbki i talję i łono
Z natury.

Niech inni sypiają na złocie,
Dla mnie miłość pościel miększa,
Ten list co łzami zlewam do cię
Niechaj przemówi do twojego wnętrza
Z natury.

(*) Ręczę za autentyczność tych wierszy, tak jak w ogóle całego powyższego zdarzenia, wiersze te bowiem były później drukowane i posiadam ich egzemplarz, a przytaczam je bez zmiany, wykreśliwszy tylko parę zwrotek które wydawały mi się trochę zbyt energiczne.

Przeczytałem ten wiersz i oddałem go Kacprowi milcząc, bo milczenie jest największym wyrazem podziwu.

— Możesz sobie wyobrazić, mówił dalej Kacper, że jakkolwiek to jakoś wcale piękne wiersze, a jeszcze jak on je deklamował, to daleko się piękniej wydawały, to jednak nie bardzo mnie to trafiło do przekonania żeby je posłać zamiast listu. Ja ich nie rozumiałem, prawda to że ja żadnych wierszy nie rozumiem, a przytem miałem jakieś złe przeczucie.

Ale jak mi Dziubałkiewicz począł tłumaczyć i namawiać i molestować i przekonywać, że to wiersze najlepiej się podobają kobietom, że jak kochanek pisze wiersze, to mówią że szaleje z miłości, a kobiety lubią żeby dla nich szalano, że wreszcie zrobię sobie sławę wielkiego poety, co mnie żadnej pracy nie będzie kosztowało, jak mi zazął tłumaczyć różne tam wyrażenia i porównania, a mianowicie to z *natury* które tam każdą strofkę kończyło, a które on utrzymywał że jest bardzo szczytne, tak dałem się namówić.

Zapłaciłem mu dwa ruble, pół rubla więcej niż zwykle, a jednak wydawał się jakoś niezadowolony i odszedł mrucząc. (C. d. n.)

---

* **Wiadomości o handlu i przemyśle.** — Eugen Forçade, ekonomista francuski, wydał *rozprawę o kredytowych zakładach we Francji.* Ma to być najlepszy i najgłębiej pomyślany traktat, jaki do dziś o tym przedmiocie napisano. Dwojakie stanowisko, z jakiego autor wychodzi, najlepiej maluje się w tych jego słowach: »Piękna to rzecz i wielka, mówi p. Forçade, przybliżyć morze śródziemne na 20 godzin do Paryża, ale i to nie mniej piękne, czytać akcje sposobu tego przybliżenia notowane 1500 fr. wtedy, kiedy się je po 400 fr. nabyło.«

— Jour. de Debats podaje według angiel. źródeł zajmujący artykuł *o nowoczesnem koczowaniu ludów.* Wyjmujemy z niego co ciekawsze — Wychodztwo ze starego świata do Ameryki datuje się od r. 1784. W pierwszym lat dziesiątku, 1784—93, przesiedlało się rocznie 4000 ludzi; w 1794 r., zapewne dla fran. rewolucyi opuściło Europę 10.000 ludzi. Z powodu wojen było nieeznaczne aż po rok 1815; ale za to w jednym roku 1817 podskoczyło na 22.240. W r. 1819 wydano w Ameryce stosowne dla wychodźtwa prawa i od tej pory zaczęło olbrzymie stopniować Od r. 1819—29 przesiedliło się 128 502, od r. 30—39, 558 381, od r 40—49 (tu zaczynają się miliony) 1.427.337, od r. 50—55, 2.118.404, od Sierp. 55 — do Lipca 56, 105.707 i uwieźli z sobą majątek wartości $5^3/_4$ mil. dol. Razem w przeciągu 37 lat opuściło stary świat i udało się do nowego 4.212.624 ludzi (2.485.080 mężczyzn, 1.679.136 kobiet, zostaje 48.408 niewiadomych). Rok 1851 był najwędrowniejszym, bo dostarczył 427.835 (samych niemców 206.000). Najpospolitszy rok życia wędrowców jest 20 — 25. Powyższa ogólna suma wychodzców z 37 lat tak się podług narodowości dzieli: z Anglji 2 343.415, z Niemiec 1.242.628, z Hollandyi, Belgji i Szwajcarji 35.645., z Danji, Szwecji i Norwegji 32.500, z *Polski* i *Rossyi 2236*, z Kanady 91.699, z Chin i Indjów wschodnich 16.988, z Francyi 188.725, z Hiszpanji, Portugalji i wysp przynależnych 19.091, z *Włoch 8234*, z Turcji i Grecji 231, z Ameryki hiszpań. i jej wysp 57 366. Obliczywszy na procenta przypada $^7/_{00}$ na grecko-łacińskie a $^{93}/_{00}$ na narody północne zwłaszcza rasy anglo-saskiej. Nie poślednim zwiastunem jest w tem obliczeniu gromadka indo-chińska.

Obok dat tyczących się wychodźtwa do Ameryki pół. umieszczamy szczegóły co do *zaciągów w tej rzeczy pospolitej.* Anglia, nie mając dość własnego do wojny z powstałą Ameryką żołnierza, udała się z pełnym mieszkiem do książąt niemieckich i ci ją poratowali. Zaprzedano 29,166 niemców, głowa po 30 tal.; nad to za każdego, który w boju zginął, otrzymał przynależny książę, 20 funt. szterl. Otóż hr. Szaumburg, książe na Hessen-Kasselu, najwięcej dostawił towaru, bo 16.992 głów, a Eug. Begnault przytacza w swych pamiętnikach ciekawy tego księcia list z d. 8 lutego 1777, pisany do p. Hohendorfa, naczelnika armii heskiej w Ameryce. Po wynurzeniu swego zadowolenia z morderczej dla jego poddanych bitwy pod Trenten, gniewa to księcia iż kiedy według doniesień ang ministerjum z 1950 Hessów padło tylko 1455, on ma pewne doniesienia, że 1650 tamże padło. W końcu dodaje książę: „Pomnij pan na tych 300 Spartanów, którzy tak bronili Termopyle, że ani jeden nie został. Będę szczęśliwy, jeśli tak samo sobie postąpią moje Hessy. Majorowi Mindorf oświadcz pan wielkie moje nieukontentowanie z tego, że uratował tych 300 niedobitków z pod Trenton. Z pod jego chorągwi jeszcze ani dziesięciu ludzi od zaczęcia wojny nie zginęło.“

* Dotychczas trzymano Mormonów za najdziwaczniejsza jaka tylko może być sektę. Otóż teraz powstała nowa sekte w półn. Ameryce, tak zwani »*niepłodni*,« którzy wychodząc z zasady, że ludzie są źli a świat zepsuty i pełen nieszczęścia, nie żenią się wcale i chcą tym sposobem ród ludzki zagubić. U niepłodnych mieszkają mężczyźni i kobiety osobno, i schodzą się tylko w świątyniach. Zresztą są to ludzie gościnni, ale nikogo w niebezpieczeństwie, choćby największem, nieratują. Jeźli się im kto sprzeniewierzy, wykluczają go ze swego zgromadzenia i dają mu znaczną kwotę na drogę. Niejeden jedynie dla tego viaticum wstępuje do sekty.

* **Arcydzieło wystawione na tegorocznem zgromadzeniu walnem niemieckiej Akademii odzieży w Dreźnie.** Arcydziełem owem była *kurtka myśliwska*, a główną zaletą jej, że wszystko zawierała w sobie, cokolwiek polujący zwykle na siebie zarzuca, a co nieraz zawadza mu przy wystrzale. Kurtka ta więc opatrzoną była kieszeniami do schowania drobnej zwierzyny i ptastwa, rożka do prochu i pulwersaka, pistonów i innych drobnostek potrzebnych, noża myśliwskiego i kordelasa, pary pistoletów, pugilaresu, puszki na cygara, lusterka, chustki do nosa i t. d. Jeśli wyrób ten chlubne daje świadectwa o przemyślności, dowcipie i duchu kombinacyjnym wynalazcy, z drugiej strony żywo przypomina ową karykaturę z roku 1830, przedstawiającą człowieka, który z obawy zarazy, miał około siebie wszystko, cokolwiek ochronić może od napadu cholery, wtenczas mocno panującej, lub w razie napadu potrzebnem jest do ratunku. I tam najmniejszej rzeczy nie brakowało, było wszystko aż do naczynia niezbędnego ludziom cierpiącym podobnie.

Przyjechali do d 3. listopada do Lwowa

PP. Jan Hupka z Niwisk. Józ. Witosławski z Liska. Franc. Witkiewicz z Glinian. Klem Cetwiński z Iwankówki. Jerzy Klima Jul. Quineke. Kon. Morawski z Krakowa. Jul. Seibert Paweł Bourokowski Ign. Schnirch z Czerniowic. Edw. hr. Stadnicki. Mik. Horoszkiewicz z Krecowic. Jan Sobota z Zarudzic. Edm. Grochowski z Dublan. Jan Turszyński z Uherzec. Stan Dąbrowski z Teplica. Herm. Dreyer z Berlina Ferd. Enders z Szmankowic. Jan Juryczyński z Boryniec Franc. Rudroff z Szwajkowic. Franc. Kislinger z Łoziny. Narc. Puchalski z Żurawna. Kon. Younga z Zapytowa. Ant. Leneczewski z Derewacza Ant. Rożkowski z Brykowa. Franc. Smolka z Niesłuchowa. Kon. Zukiewicz z Steniatyna. Adolf Stecki z Skoropola. Kon. Schmidt z Serednicy. Kaz. Szeliski z Chodaczkowa. Win. Sozański z Wolicy. Hip. Czajkowski z Bóbrki. Stan. Bielski z Rychcic. Mik Lipiński z Str. Sącza. Tad. Wiszniewski z Wiednia. Osw. Menkes z Przemyśla Felix Bartmański z Żółkwi.

PP. Ludw. Skrzyński z Nozdrzca. Franc. Ziętarski z Rabb. Leop. Obertyński z Gródka. Mich. Skrzyszowski z Przemyśla Józ. Jordan z Orelca. Stan. Koszowski z Lanowic. Wład. hr Badyni z Sorokowa. Adolf Rylski z Szołomyi. Józ. hr. Drohojewski z Balic. Jan Strzelecki z Kukizowa. Jęd Pomezański z Czercza. Jul. Kędzierski z Meryszczowa. Józ. Kownacki z Ponikwy.

Wyjechali do d. 3. listopada ze Lwowa.

PP. Jan Kadajski do Tłumacza. Tom. Tomczarowski do Stanomierza. Felix Machnowski do Zatop Teod. Glixelli do Hodorowic. Teod. Kieryczyński do Mikołajowa. Adam Ruliński do Markowic. Ant. Abl do

Nowosielec. Jan Mokrzycki. Jan Soukop do Stryja. Stan. Thullie do Łowcza. Jul. Turczyński do Uherzec. Ant. Werner do Czortkowa. Klem. Smalawski do Przelbic. Leop. Majewski do Babuchowic. Mich. Gnoińsski do Złoczowa. Maur. Kolischer. Jan hr. Komorowski do Brodów. Mich. Kozłowski. Jul. Seibert do Przemyśla. Rom. Pohorecki do Rawy. Łuk. Hernann Kaj. Eminowicz do Rzepniowa.

PP. Sew. br. Doliniański do Dolinian. Tad. hr. Łoś do Narola. Felix Rojowski do Cieszanowa. Józ. Abrahamowicz do Dembicy. Mar. Madejski do Przemyśla. Damaz. Kunaszewski do Perekos. Włod ks. Czartoryjski do Husiatyna. Adolf Zadurowicz do Kornieczа. Franc. Dobrzyński do Bogdanówki.

Kurs telegrafowany z Wiednia 3. listopada.

Augsburg za 100 złr.	$106\frac{3}{4}$	Pożyczka 5% . . .	$81\frac{1}{4}$
Hamburg za 100 tál. branco	$78\frac{3}{8}$	Akcye banku . . .	1047
Londyn za 1 funt szterl.	10 19	Kolej północna . . .	$2572\frac{1}{2}$
Medyolan za 300 lirów	$104\frac{7}{8}$	Obl. ind.	$74\frac{3}{8}$
Paryż za 300 franków	$123\frac{5}{8}$	Nowa pożyczka z loteryą	106
Agio duk. ces.	$9\frac{7}{8}$	Pożyczka narodowa	$83\frac{1}{[illegible]}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką złr.	Gotówką kr	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	4	51	4	55
Dukat cesarski	4	55	4	59
Półimperyał zł. rosyjski	8	30	8	35
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	38	1	39
Talar pruski	1	33	1	35
Polski kurant i pięciozłotówka	1	12	1	13
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	80	15	80	45
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	73	15	73	45
5 proc. pożyczka narodowa	82	—	82	30
Srebro	—	—	—	—

*** Dla prenumerantów mód dołączone są do dzisiejszego Numeru dwie ryciny.**

INSERATY.

Molskiego Marcina pisma z pośmiertnych rękopismów zebrał Wikt. Radliński. 2 tomy z portretem Autora. Warszawa 1856. 4 złr. 48 kr.

Mowy pogrzebowe po ś. p. X. Ignacym Hołowińskim arcybiskupie Mohylewskim. Wilno 1856 1 złr. 20 kr.

Narbutta Teod. Pomniejsze pisma historyczne szczególnie do historyi Litwy odnoszące się. (z 10 rycinami) Wilno 1856 5 złr. 20 kr.

Nauka teorytyczno - praktyczna sztuki malarza, pozłacarza lakiernika 2 części w jednym tomie. Wilno 1854 2 złr. 8 kr.

Niemojowski Ludw. Komedye. Warszawa 1856. 2 złr. 40 kr.

Niewiarowski Al. Życie na żart. szkic w 3 tomach. Warszawa 1856. 4 złr. 26 kr.

O pielęgnowaniu kwiatów. Przemyśl 1856 30 kr.

Padalica Tad. Opowiadania i krajobrazy. Szkice z wędrówek po Ukrainie. 2 tomy. Wilno 1856 3 złr. 36 kr.

Pol Wincenty. Drobne poezye. Kraków 1556. 5 złr.

Połujański A. Opisanie lasów królestwa polskiego i Gubernii zachodnich cesarstwa rossyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym. 4 tomy. Warszawa 1854 8 złr.

Posiedzenia wiejskie w IV. niedzielach wydał February Luty. Wilno 1856 54 kr.

Powieści z starego i nowego Testamentu według Wulgaty tłumaczenia Wujka z pytaniami do każdej powieści, stosownemi naukami i zdaniami biblijnemi. 2 części. Warszawa 1857 2 złr. 8 kr.

Przewodnik dla Dam i kawalerów, obejmujący najpewniejsze a nieszkodzące sposoby zachowania wad natury bez nadwerężenia zdrowia, sztukę ubierania się przyzwoicie i sposób podobania się. Warszawa 1856.

Rady praktyczne o początkowem wychowaniu dzieci epoka od 1go do 5go roku przez L. M. Warszawa 1856 3 złr. 12 kr.

Schmid X, J. Zasady wiary katolickiej przykładami historycznemi objaśnione czyli katechizm historyczny 3 tomy. Warszawa 1855 9 złr. 36 kr.

Serwatowski Ks. Wal. Wykład listów św. Apostoła Pawła do Tymoteusza, do Tytusa, do Filemona i do Żydów, jako dalszy ciąg wykładu pisma świętego nowego zakonu. Kraków 1856. 2 złr.

Siemieński L Adam Mickiewicz wspomnienie pozgonne. Kraków 1856 30 kr.

Sikorski J. Ziemianin czyli łatwy sposób powiększenia dochodów za pomocą wiejskiego gospodarstwa. Wilno 1856 4 złr. 30 kr

Skutek pominięcia zniesienia warunków zastrzegających względność pierwotności przez L. br. G. Warszawa 1856 24 kr.

Sokalskiego Dr. W. listy o patrzeniu i spoglądaniu czyli o macaniu okiem, w stanie zdrowia i choroby, pisane do Dra. J. Majera Warszawa 1856 1 złr 20 kr.

Stepy. Poemat przez G. Z. autora Kirgiza. Poznań 1856. 1 złr. 8 kr.

Wykład chemii czyli: pierwsze zasady tej nauki. Dla szkolnego użycia i kształcenia się w niej bez nauczyciela, szczególniej zaś dla poczynających farmaceutów, wiejskich gospodarzy, rękodzielników, i t. d przez Dr. Jul. Ad. Stöckhardt Tłumaczenie J Filipowicza i W. Tomaszewicza. w 8ce. Wilno 1855 4 złr. 45 kr.

Swięcki Tom Historyczne pamiątki znamienitych rodzin i osób dawnej Polski w rekopismie przejrzał, przypisami uzupełnił i wydał Fr. H. Lewestam. 2 tomy. Warszawa 1856 10 złr. 40 kr.

Syrokomla Wład. Hrabia na Watorach, krotochwila wierszem z 16 wieku. Wilno 1856 1 złr. 48 kr.

— Janko Cmentarnik. Gawęda ludowa. Wilno 1856 1 złr. 48 kr.

— Wielki czwartek.. Obraz wioskowy. Wilno 1856. 1 złr. 48 kr.

Szajnocha K. Jadwiga i Jagiełło. 1374—1413. Opowiadanie historyczne. tom 3.. Lwów 1856. 3 złr.

Tajniki przyrodzenia czyli wyjaśnienie codziennych zjawisk natury w formie zapytań i odpowiedzi podane, dzieło w języku angielskim przez Dr. Brewer, przełożone przez S. Pisulewskiego. Warsz. 1856 2 złr. 40 kr.

Tarsza Edw. (M. Grabowski). — Pan Starosta Kaniowski. Obraz powieściowo - historyczny. Warszawa 1856 1 złr. 36 kr.

Tripplin Dr. T. Maskarada w obłokach czyli podróż nadpowietrzna nad morze północne 2 tomy. Wilno 1856 5 złr. 20 kr.

Ventura de Raulica Ks. Niewiasty ewangeliczne.. Homilie przełożył Ks. Zygm. Golian. 4 Poszyty. Kraków 1856 2 złr.

Wielogłowski Wal. Dom mojej babki. Powieść. Kraków 4856 3 złr.

— Żywot Najświętszej Panny Matki Zcawiciela. Kraków 1856 36 kr.

Wnukowski X. W. Zbiór modlitw odpustowych z dodaniem dziewięćdziesięciu jednej litanii. Wilno 1856 2 złr. 24 kr.

Wróżby ze snów oraz wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używali starożytni do przepowiadania przyszłości. Kraków 1850 1 złr. 40 kr.

Zachariasiewicz J. Sierota wielkiego świata. Powieść w 2 tomach. Lwów 1856 2 złr. 0 kr.

Zbiór wszystkich umiejętności dla młodocianego wieku niezbędnych, przez Autora nowej metody. Po polsku i po francuzku. Z rycin kolor. 5 tomy. Warszawa 1855 7 złr. 30 kr.

Zeloni A. Dowodne odpowiedzi zebrane z biblii, soborów ojców świętych greckich i łacińskich, tudzież z protestanckich autorów sławniejszych, na zarzuty przeciw kościołowi katol. Wilno 1856 2 złr. 8 kr.

Zwierciadło Asmodeusza czyli galerya illustrowana dziwactw i śmieszności ludzkich.

Album z 48 rycin złożone. Warsz. 1856 4 złr. 16 kr.

Taż księgarnia otrzywała na nowo:

obraz chromolitografowany, przedstawiający:

Dokładny wizerunek kaplicy i ołtarza z obrazem cudownym Przenajświetszej Matki Boskiej Częstochowskiej. Cena: 5 złr.

Oprawiony w ramach ze szkłem 9 złr. 30 kr.

Portret **Adama Mićkiewicza** podług fotografii Paryskiej 1 złr. 30 kr.

w ramkach z szkłem 4 złr. 15 kr.

Portret **Wincentego Pola** 30 kr.

w ramkach z szkłem 2 złr.

Portret **Józefa Korzeniowskiego** 30 kr.

w ramkach z szkłem 2 złr.

Portret **I. J. Kraszewskiego** 30 kr.

w ramkach z szkłem 1 złr. 30 kr.

Zamówienia zamiejscowe mogą być pocztową posyłką uskuteczniono.

Za cenę zniżoną jest do nabycia:

Poczet książąt i królów polskich, począwszy od Lecha aż do ostatnich czasów. 56 wizerunków. zamiast złr. 11 kr. 15 tylko złr. 5.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI.

W drukarni zakładu narodowego imienia Ossolińskich.